

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 184

Wydawstwo i Redakcja „Kuriera Czesztochowskiego”
Czesztochowa, ul. Rynek 2 Allee 52, tel. 22-6 i 22-5
Konto postowe: czesko-w. Warszawa 62.
Dla ogłoszeń obowiązują cenniki Nr. 1.

Czesztochowa, piątek 6 sierpnia 1943 r.

Wychodził sześć razy na tydzień. Abonentom nie
długu wysłać 4.- (przed tego portu 2 gr.)
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie
Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rok V.

Wielki sukces obronny na Sycylii Bolszewicy pobici na froncie Mius

Stracili: 17895 jeńców, 730 czołgów, 703 działa i 398 granatników

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA. 5 sierpnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 4 sierpnia:

W bitwie nad rzeką Mius formacje piechoty i czołgów armii I SS, pod dowództwem generalnego marszałka polnego von Mansteina i generała piechoty Hollida, wzorowo wspierane przez formacje lotnictwa, dowodzone przez generała lotnictwa Desslecha, udermiły wielokrotnie próby przełamania, podejmowane przez znaczne siły nieprzyjacielskie i w pełnym rozmachu kontratak pobiły nieprzyjaciela, który wiał się na północ od Kujbyzowa.

Do dnia 2-go sierpnia, w toku tych walk, wzięto do niewoli 17.895 jeńców oraz zdobyto, albo zniszczone, 730 czołgów, 703 działa i 398 granatników oraz liczną broń i obfity materiał wojenny. Straty nieprzyjaciela w zabitych przekraczają wielokrotnie liczbę jeńców.

Na froncie Dońca i w rejonie Biełgorodu nieprzyjacieli, przy użyciu kilku dywizji piechoty i formacji czołgów, usiłowali przełamać front, przy silnym poparciu lotnictwa. Podczas, kiedy próby przełamania nad Dońcem powstrzymano i w natychmiastowym przeciataku odrzucono bolszewików, zajęcie walki pod Biełgorodem nie zostały jeszcze ukończone.

Na froncie Orła bolszewicy kontynuowali swoje gwałtowne ataki z punktem ciężkości na południowy wschód od miasta. Odparto je wszędzie krwawo, nisząc wiele czołgów. Silne formacje lotnictwa, wspólnie z węgierskimi samolotami bombowymi, ingerowały w walkach armii lotowej i bombardowały dział i noc obiekty kolejowe oraz ruchy wyładunkowe w rejonie zaplecza nieprzyjacielskiego.

Także na południu od jeziora Ładoga ataki nieprzyjacielskie, prowadzone przy poparciu czołgów i samolotów bojowych, zamykały się przed naszymi pozycjami.

Formacje powietrzne i artyleria przeciwlotnicza lotnictwa zniszczyły wczoraj na froncie wschodnim wielką liczbę czołgów sowieckich i zestrzeliły 118 samolotów nieprzyjacielskich.

W ciągu 2-ech ostatnich dni jedynie tylko jednostki armii lotowej i formacji SS zniszczyły na froncie wschodnim 281 czołgów.

W rejonie morskim Murmańska szybkie niemieckie samoloty bojowe zniszczyły dwa nieprzyjacielskie frachtowce przybrzeżne i jeden ścigacz sowiecki.

Na Sycylii wojska niemieckie i włoskie w kilkudniowych ciężkich walkach, z wielokrotnie przeważającym liczebnie przeciwnikiem oraz wśród najtrudniejszych warunków terenowych i klimatycznych osiągnęły ponownie wielki sukces obronny.

Dywizje północno-amerykańskie podejmowały nieustannie próby przełamania środkowego odcinka frontu. Wszystkie ataki zamykały się jednak wśród najcięższych strat w ludziach i materiale.

W czasie od 10-go do 31-go lipca nasze wojska, walczące na ziemi, zniszczyły 309 czołgów brytyjsko-północno-amerykańskich. — Formacje powietrzne i artyleria przeciwlotnicza lotnictwa i formacje armii lotowej zestrzeliły w tym samym okresie czasu w rejonie śródziemnomorskim 193 samolotów, z czego jedynie 132 nad Sycylią.

Podczas dziennej wypadów słabszych nieprzyjacielskich formacji lotniczych na okupowane obszary zachodnie stracono 9 samolotów.

Jednostki ubezpieczenia marynarki wo-

Burma wzmacnia swą armię

TOKIO, 5 sierpnia. — Wobec przedstawielił prawa okwinty burmański minister wojny, general major Aung San, że widzi on swoje główne zadanie na razie w tym, aby w znaczący mierze zmocnić istniejącą już siłę armii. Jest rzeczą zrozumiałą, że w przyszłości Burma posiadać musi także broń lotniczą, gdyż bez samolotów niemożliwa jest rzeczą prowadzić nowoczesną wojnę. Do chwili, gdy Burma dysponować będzie własną marynarką, japońskie siły morskie wykonywać będą obronę długiego wybrzeża tego kraju w dalszym ciągu.

jennej w kilkudziesięciu potyczkach, na północ od Terschelling, zatopili, bez własnych strat, 3 ścigacza brytyjskie, a jeden dalszy uszkodzili tak ciężko, że należy się liczyć z jego stratą. Na piątym ścigaczu wzięto ponożar.

SZTOKHOLM, 5 sierpnia. — W sprawie od dłuższego czasu planowanej przez bolszewików potężnej ofensywy letniej obecnie — jak podaje dziennik szwedzki „Aftonbladet” — godzi się trzeba na negatywny wynik. Tak troskliwie bowiem i na wielką skalę zakrojona próba przełamania winna była, po długim okresie, wykazać już jakies decydujące wyniki; tych jednak obecnie jeszcze nie ma. Utrata terenu, jak w dalszym ciągu podaje dziennik, na Wschodzie odgrywa mniejszą rolę, o ile pod względem strategicznym nie pociąga za sobą znaczniejszych skutków. Znacznie większą

Dr. Frank do ludności rolniczej

KRAKOW, 5 sierpnia. — Z okazji zbiorów oraz tegorocznej akcji kontyngentowej i premiowej, Generalny Gubernator Dr. Frank skierował do ludności rolniczej Gen. Gub. następującą odezwę: „W niestrudzonej pracy Bzad Gen. Gub. przy współdziałaniu złączonych sił ludności wiejskiej, dążył do stałego celu, mianowicie, by przez zabezpieczenie ogólnego i wystarczającego wyżywienia nieustannie polepszać warunki życiowe całej ludności. Sukces tych bezustannych i zjednoczonych wysiłków umożliwi w tym roku reorganizację i polepszenie rozdziału artykułów żywnościowych pomiędzy ludność i zabezpieczy jej obłędzienny.

Dla tych też celów cała ludność rolnicza, zdobywając wyżywienie na własnej glebie, musi w bieżącym okresie zbiorów uczynić wszystko, by dostarczyć środki żywnościowe, potrzebne dla prawidłowego zaopatrzenia i współobywateli, pracujących w miastach i okrogach przemysłowych. Każdy musi zrozumieć, że posiada moralny obowiązek pomoc do wyżywienia pozostałej ludności, by ją uchronić przed głodem i biedą i tym samym przyczynić się do swej strony do walki z bolszewizmem, zagrażającym nie tylko życiu i własności, lecz także najwspanialszymu dobromu świata chrześcijańskiego.

Dlatego też wzywam całą ludność rolniczą Gen. Gub. do zgodnego i wzmożonego wysiłku dla celów wyżywienia ogółu i zarządziłem na czas od 15-go lipca do 20-go grudnia 1943 roku stan wyjątkowy zbiorów, by skupić wszystkie siły dla zabezpieczenia wyżywienia ludności.

Rewelacyjny artykuł praskiego „Poledni list”

Londyn »Mekką straconych narodów«

PRAGA, 5 sierpnia. — „Poledni List” omawia w artykule wstępnym zagadnienie „rządów” emigracyjnych, których głównym ośrodkiem stał się w przebiegu wojny Londyn wskutek tego, że wpadł on natychmiast na myśl zaprzagnienia ich do swego rydwanu.

„Kiedy nieustannie klęski groziły zniszczeniem Anglii, — oświadcza dziennik — wdał się w te sprawy Roosevelt i Stalin. Okoliczność ta spowodowała zwrot w sytuacji, ponieważ od tego czasu Londyn musi uwzględnić obu partnerów, mianowicie Stany Zjednoczone i Sowjety. Koncepcje ich nie pokrywają się z koncepcjami Londynu, a tym bardziej zdecydowanie z projektami małych państw. Te ostatnie coraz bardziej wpadały pod kola. Niedzie nie są one dobrze widziane, a często spotykają się z lekceważeniem.

W ostatnim czasie szczególnie dziennik „American Mercury” zajmuje się „rządami” emigracyjnymi. W Anglii przebywa wciąż jeszcze 9 „rządów”, dzięki czemu Londyn jest stolicą 10-ciu krajów 5-ciu królów utrzymuje tam swoje „dwory”. Wiadomo jednak, że cały szereg ministrów ogląda się za pewniejszym miejscem pobytu, ponieważ rozumieją, że w Londynie nie po-

role grają raczej ofiary, jakie z konieczności przeciwnik musi ponieść, a więc utratę wszelkiego rodzaju materiału, jak czołgów, samolotów i dział, a również ludzi.

W czasie walk o Orel, „nowym Verdun” dziennik szwedzki nazywa gigantyczny bój o te pozycje. Straty prawdopodobnie przyniosą rozstrzygnięcia. Gdyby bolszewicy mogli zdobyć Orel, to cena tego „zwycestwa” byłaby straszna.

Już dzisiaj niewątpliwie na Kremlu stawia sobie pytanie, czy postanowienie ofensywy letniej było sprawą dobrze przemyślaną. Jedynie bowiem, co dotychczas można by podać jako wynik tej ofensywy, jest niesłychany wyniszczeniem zarówno ludzi, jak i materiału, przez co warunki przeprowadzenia decydującego pod względem strategicznym przełamania, jeszcze bardziej się zmniejszyły.

Kto wypełni swój obowiązek, może być pewien, że skorzysta z ochrony i uznania oraz, że do jego dyspozycji będzie oddane w wystarczającym stopniu to wszystko, co sam potrzebując do życia. Po wypełnieniu ustalonych kontyngentów, producenci przystąpią do przyszanego im większego własnego spożycia dla nich samych oraz dla ich gospodarstw. Dzięki nowej akcji premiowej mogą oni za dostawę swych produktów otrzymać wszystkie potrzebne towary, a wyższe ceny w dziedzinie gospodarki mlekami i bydłem zapewniają im lepsze i pewniejsze plony ich wysiłków.

Niki nie ma też dlatego prawa ociągać się z współpracą dla zadań wyżywienia ogółu, próbując w drodze nielegalnego handlu zdobyć specjalne zyski i zakładać sprawiedliwy rozdział zaopatrzenia. Każdy musi zrozumieć, że tylko przez planowy porządek można osiągnąć stałe, wystarczające i sprawiedliwe wyżywienie ludności. Dlatego też wszyscy muszą współpracować dla urzeczywistnienia stałych celów wyżywienia przez administrację, by przez utrzymanie na właściwym poziomie, a nawet dalsze wzmoczenie ogólnego zaopatrzenia w artykuły żywnościowe, doprowadzić do polepszenia bytu i tym samym podniesienia ogólnego dobrobytu. Zabezpieczenie wyżywienia jest kwestią życia całej ludności. Kto wykracza przeciwko koniecznym dla osiągnięcia tych celów zarządzeniom, bądź też stawia opór, albo popiera go, szkodzi sam sobie i ogólnemu dobru i dlatego też będzie bezwzględnie pociągany do odpowiedzialności.

Wszyscy muszą pojąć zgodnie, że zarów-

trzebują ich już więcej i uważani są jedynie jako obiekty wymienne. Los Sikorskiego jest znany. Również król grecki opuścił Londyn. „Rząd jugosłowiański”, po swym fiasku w Londynie, zamierza przenieść się do Moskwy. Benez czyni wysiłki, aby stać się niezbędnym, a jako mistrz przebiegłości, nie chce postawić na fałszywego konia.

„Powodują tylko troski”

Nie dziwny się, jeżeli cytowany dziennik amerykański na początku swoich wywodów oświadcza, że te „kierujące grupy powodują tylko troski i kosztują pieniądze”. — „Jugosłowianie” nie mają już dziś nie do mówienia ani w Anglii, ani w Ameryce. Były minister Andolinowicz doznał fiaska w krajach południowo-amerykańskich. — Emigranci polscy rozpadli się na 3 stronictwa, stosunki wśród emigrantów francuskich stoją pod znakiem pozycji Girarda i de Gaulle’a. Wielkie słabości panują również wśród Czecho-Słowaków. Benez i Szramek panują wraz ze swą „Radą Państwa” w Londynie i odnoszą się z nieważnością do Hodży i Benckiego, którzy przeniesli swą działalność do Stanów Zjednoczonych. Zarzucają oni im, że są agen-

Italia wypełni zobowiązania

MEDIOLAN, 5 sierpnia. — „Gazetta del Popolo” podkreśla, że przeciwnik, który w nieco mniej, aniżeli tydzień, potrafił obsadzić 6 prowincji na Sycylii, na próżno usiłuje przebiec stworzone obecnie umocnienia pod Katania, w kierunku do wybrzeża północnego. Inwazja spotkała się tutaj z zaciętym i twardym oporem, który zmusza nieprzyjaciela do walkienia na równinie o każdy ogródek, a w górach o każdą grotę.

Dziennik ten pisze dalej, że zmiana rządu żadną miarą nie zmieniła istoty wojny. „W tej wojnie Włochy i Niemcy stają w obronie swego losu, w którym udział mają także inne narody europejskie, a mianowicie bronią się przed bolszewizmem rosyjskim, podczas, kiedy na Morzu Śródziemnym zagrożone są one inwazją anglo-amerykańską. Włochy wypełnią zobowiązania, podjęte w stosunku do swych sprzymierzonych. Zobowiązania te jednak nie zostały zaciągnięte dla samego tylko honoru, ale mieszczą się one w ramach konieczności egzystencji i w ramach przyszłości Włoch.”

W końcu zauważa ów dziennik, że tym samym nieprzyjacieli powinien sobie zdawać sprawę, że atakując Włochy, atakuje on równocześnie Europę. Absurdem jest każdy plan, zmierzający do posługiwania się Włochami przeciwko kontynentowi europejskiemu.

TOKIO, 5 sierpnia. — W odpowiedzi na telegraficzne orędzie włoskiego ministra spraw zagranicznych Guariglia, w którym ten podkreślił, że Włochy kontynuować będą walkę o boku Japonii i Niemiec, minister spraw zagranicznych Szigemitsu oświadczył, że Japonia poczytuje sobie za wielki zaszczyt kontynuowanie obecnej wojny aż do ostatecznego zwycięstwa o boku Włoch, na podstawie Paktu Trzech.

Włoski komunikat wojenny

RZYM, 5 sierpnia. — Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco: Gwałtowne walki, które od czterech dni szaleją na froncie sycylijskim, przylżyły szczególnie zacięty charakter na środkowym odcinku, pomiędzy Regalbuto a Scuturipe. Na tym odcinku frontowym skutecznie odrzucono, dzięki silnie zdecydowanemu oporowi wojsk, kilka prób przełamania, przeprowadzonych przez przeciwnika znacznymi siłami.

Lotnictwo uczestniczyło w walkach na ziemi i atakowało nieprzyjacielskie obiekty lądowe oraz statki.

We wschodniej części Morza Jońskiego myśliwcy niemieccy zestrzelił 3 maszyny typu „Liberator”, a nasze polawiacze min zniszczyły 2 dwumotorowe samoloty.

Zaciekla obrona wyspy Kiska

TOKIO, 5 sierpnia. — Na temat sytuacji bojowej na wyspie Kiska donoszą: Lotnictwo amerykańskie nieustannie atakuje stanowiska japońskie. W jednym z ostatnich dni udało się zestrzelić 11 maszyn alianckich, przy czym dalszych 11 zniszczono w inny sposób. Duch bojowy wojsk japońskich jest nieugięty.

no koniecznym obowiązkami, jak też i moralnym nakazem chwili, jest zabezpieczenie wspólnym wysiłkiem w coraz silniejszym stopniu potrzeb żywiowych całej ludności.”

tami Osi, ponieważ doszli do przekonania, że Stowarcia musi pozostać samodzielną. Również emigracja grecka rozpadła się na dwa obozy, mianowicie na zwolenników symbiozy angielsko-sowieckiej oraz zwolenników Metaxasa w Waszyngtonie.

Obok tych „oficjalnych rządów” znajdują się w Londynie jeszcze cztery sekcje politycznych osób i komitetów, które zabiegają u Roosevelta o pieniądze, a u Churchill’a o uznanie. Nie wiadomo, że czasopismo amerykańskie w swej analizie na temat emigrantów dochodzi do wniosku, że chodzi tu o „Mekkę straconych narodów”. Nie nega jednak wątpliwości, że jest ono lepiej poinformowane, niż większość inny, jeżeli twierdzi, że „członkowie rządów” są obiektami gry, a nie gracami. Jeszcze bardziej przytkim jest jednak stwierdzenie pisma, że wszystkie te „rządy” nie mają żadnych widoków, aby kiedykolwiek powróciły znowu do władzy. Nie tylko dzienniki amerykańskie, ale także azjatyckie, uczyniły już kresko nad emigrantami, wobec czego każdy kraj, który spuszcza się na sołtuz z Anglii, żyje w trwodze, że będzie poświęcony zarówno przez Anglików, jak i przez północnych Amerykanów, jak figurka na szachownicy.

Dalsza lista ofiar z Katynia

- 4060 Grudziń Stanisław, wojsk. Znalezione: legit. urzęd. państw. i św. szcep. w Kozielsku.
- 4061 Nierozpoznany wojskowy.
- 4062 Szaniewicz Jerzy, por. Ur. 4. 5. 1895 r. zam. Warszawa, ul. Głogiera 9/2. Znalezione: legit. ofic. kartę przydziału wojen. i listy.
- 4063 Płochowski Ignacy, por. Ur. 1909 r. Znalezione: znak rozpoznawczy, ks. st. ofic., kartki pocztowe.
- 4064 Nierozpoznany podporucznik. Znalezione: wizytówka z nazwiskiem i nazwiskiem. Grutow. Łódź, ul. Gdańska 177, oraz kartki z notami.
- 4065 Miłda Stanisław, ppor. Znalezione: legit. urzęd. państw. i pocztówki.
- 4066 Głogowski Kazimierz, ppłk. Znalezione: karty wizytowe.
- 4067 Dęzyk Stanisław, ppor. Znalezione: ks. st. ofic. kartki poczt. i fotografie.
- 4068 Nierozpoznany wojskowy.
- 4069 Złowiecki Jan Romuald, wojsk. Inżynier, zam. Poznań. Znalezione: legit. urzędnicze i dowód osobisty.
- 4070 Janik Alfred, por. lekarz. Dr. med., zam. Łódź, ul. Sienkiewicza 33. Znalezione: karta wizytowa, recepta i świad. szcep. w Kozielsku.
- 4071 Nierozpoznany wojskowy.
- 4072 Nierozpoznany wojskowy.
- 4073 Dworacki-Bondanowicz Józef, ppor. Znalezione: przepustka, list i karta wizytowa.
- 4074 Suchowski A., inżynier. Komandor-ppor. marynarki wojennej. Znalezione: leg. ofic. MSWojsk., świad. szcep. w Kozielsku.
- 4075 Cholewicki Stanisław, kpt. Znalezione: karty wizytowe i świad. szcep. w Kozielsku.
- 4076 Bobalski Lesz, ppor. Urodz. 17. 6. 1904 r. w Poznaniu: ks. st. ofic., dowód osob. i kartka pocztowa.
- 4077 Różański Wojciech, kapral-podcz. Ur. 14. 8. 1920 r. w Warszawie. Znalezione: świad. dojrzałości, świad. szkolne, świad. szkolne, świad. szkolne, świad. sportowa oraz kartkę z własnym nazwiskiem.
- 4078 Kowalski Jerzy, ppor. Nauzejczyk. Znalezione: legit. urz. państw. i list i pocztówki.
- 4079 De Kopff Leon Wiktor, kpt. lek. Znalezione: ks. st. ofic., prawo przejazdów, karta wizytowa i pocztówki.
- 4080 Poraziński Jerzy, por. Znalezione: rozkaz wzywania, rozkaz rekrutacyjny i listy.
- 4081 Świtow Aleksander, wojsk. Znalezione: 4 listy.
- 4082 Jermakiewicz Julian, wojsk. Znalezione: telegram, listy i karteczki.
- 4083 Odyńcis Antoni, wojsk. Znalezione: świad. szcep. w Kozielsku.
- 4084 Wasilowski Romuald, of. rez. Stud. farmacji, zam. Świdnica, ul. Skorpuki 25. Znalezione: kartki legit. MSWojsk.
- 4085 Nierozpoznany wojskowy.
- 4086 Komar Stanisław, wojsk., syn Antoniego. Znalezione: notes z adresami.
- 4087 Nierozpoznany podporucznik.
- 4088 Nierozpoznany wojskowy.
- 4089 Antoniewicz Wacław, wojsk. Znalezione: kwit sowiecki na odebrane przedmioty w obzbie medałów z tułaczem.
- 4090 Nierozpoznana osoba w ubraniu cywilnym.
- 4091 Białski Józef, kpt. lek. Znalezione: przepustka z 1. 1893, legit. ofic. MSWojsk., świad. szcep. w Kozielsku.
- 4092 Borek Leonard, kpt. Znalezione: leg. ofic. MSWojsk., dowód osob., kartki wizytowe.
- 4093 Nierozpoznany wojskowy.
- 4094 Łużyński Wacław, ppor. asp. Znalezione: legit. ofic. MSWojsk., wojsk. prawo jazdy, leg. św. Pochodzący z Kozielska, karta wizytowa, rozkaz wzywania oraz kwit na odebrane przedmioty, karty wizytowe.
- 4095 Kuziel Stefan, dr., wojsk. Adwokat. Znalezione: karty wizytowe, recepty, listy i papierosy.
- 4096 Dankiewicz Jan, ppor. Urodz. 1898 r. Znalezione: ks. wojsk. Leg. Polak, wizytówki i 2 karty pocztowe.
- 4097 Włoczek Aleksander, ppor. Znalezione: wojskowe prawo jazdy, kartę przydziału wojen., rozkaz wzywania i wizytówki oraz fotografie.
- 4098 Wawrzynowicz Tadeusz, cyw. Ur. 16. 9. 1911 r. Znalezione: ks. st. ofic., 2 fotografie i dowód osobisty.
- 4099 Siłiński Bolesław, kpt. lub por. Znalezione: ks. st. oficerskiej.
- 4100 Wojciechowski Józef, wojsk. Znalezione: dowód osob., świad. szkolne i listy.
- 4101 Widarski Marcell, kpt. zam. Warszawa, ul. Królewska 81. Znalezione: karty wiz. i fotografie.
- 4102 Nierozpoznany porucznik.
- 4103 Nierozpoznany wojskowy.
- 4104 Nierozpoznany wojskowy.
- 4105 Winciewicz Edward, wojsk. Znalezione: legit. urzęd. państw., legit. sportowa, karta wiz. i listy.
- 4106 Sychowicz Jerzy, kpt., syn. Michała. Znalezione: legit. ofic. MSWojsk., nazwisko: Świdwarski Tadeusz i 3 kartki pocztowe.
- 4107 Bądziński Jerzy, wojsk. Znalezione: legit. urzęd. państw., św. szcep. w Kozielsku i listy.
- 4108 Nierozpoznany wojskowy.
- 4109 Nierozpoznany podporucznik.
- 4110 Andrzejewski Henryk, ppor. Znalezione: leg. urzęd., list, sowecki kwit na odebrane przedmioty w Kozielsku.
- 4111 Myśliński Hieronim, por. Urodz. 30. 9. 1908 r. Znalezione: ks. oszczęd. PKO., depesze, 2 listy i karty wizytowe.
- 4112 Nierozpoznany wojskowy.

Zachód słońca królowej mórz

Dawna potęga Wielkiej Brytanii ugradowała się na podstawach przewagi gospodarczej w trzech dziedzinach: handlu zamorskiego, produkcji przemysłowej oraz floty handlowej. W Anglii rozpoczął się rozwój przemysłu maszynowego i tam też rozpoczęły karierę: okręt, poruszany parą i lokomotywa, głównie na skutek szczególnych warunków naturalnych, w postaci obfitych pokładów węgla i żelaza. John Bull osiągnął dominującą stanowisko między narodowe, stosując różnorodne środki przymusu, aby kupowano jego towary i zmierzał do opanowania wszystkich źródeł surowcowych świata, przy czym nie zważał się przed stosowaniem wybitnie wrogich kroków nawet do obecnego swojego sojusznika, Stanów Zjednoczonych, jak to się działo w walce o monopol bawełniany.

Tonaz brytyjskiej floty handlowej przewyższał wszystkie inne i dla utrzymania go w ruchu Londyn prowadził zacietę konkurencję taryfową. Flota handlowa była oczkiem w głowie City i każdego rządu nad Tamizą, nie więc dziwnego, że bandera angielska królowała na wszystkich prawie morzach świata.

Pierwsza wojna światowa, torpedami niemieckich łodzi podwodnych poczyniła znaczne szczyby w tym skarbie brytyjskim, obecna zaś, wskutek masowej akcji zatopień, spowodowała angielski tonaż handlowy do stanu oplakanego.

Doszło do tego, że ostatnio Churchill zakomunikował Izbie Gmin, że w najbliż-

szych 10-ciu miesiącach Stany Zjednoczone dostarczą Anglii około 200 statków handlowych, które do końca wojny mają pływać pod flagą brytyjską. W związku z tym oświadczeniem Churchill odczytał list prezydenta Roosevelta, zawierający ciekawą informację, że USA dostarczają te statki Wielkiej Brytanii, ponieważ ta rezygnuje z budowy jednostek tego rodzaju. Układ w sprawie przejściowego odstąpienia statków handlowych, jak oświadcza urzędowo do niego komentarz, zawarto w tym celu, „aby zapobiec rozróżnieniu w dziedzinie budowy okrętów”, na który to luksus obecnie ani Anglia, ani Stany Zjednoczone, nie mogą sobie pozwolić.

Doskonała ilustracja stanu teraźniejszej żeglugi handlowej W. Brytanii jest artykuł sir Archibalda Hurda w „Daily Sketch”. Autor stwierdza otwarcie i nędrwzważnie, że Anglia przestała już być „Jadrem świata”. W dalszym ciągu wspomnianego artykułu sir Hurd zaznacza, że w brytyjskiej żegludze handlowej panują stosunki chaotyczne, prywatny kabał został już prawie całkowicie wyeliminowany, kraj bowiem, oprócz pozostałej, niewielkiej ilości statków, stracił swój tonaż handlowy, wskutek akcji nieprzyjaźelskiej. Jako przykłady przytacza sir Archibald fakty, że ze znanych mu osobie właścicieli przedsiębiorstw żeglugi, jeden, na siedem posiadanych statków, stracił już pewne, innemu z sześciu pozostało pięć, zawsze zaś

wielkie towarzystwo, mające 82 statki, pozostało obecnie tylko przy jednym.

Jest to aż inna dziedziina życia, która nie bywa czarna, złowrogi cień, zawisła nad Anglią. Oto, według informacji, zaczerpniętej z „Evening News”, minister spraw wewnętrznych Morrison w pewnym przemówieniu swym w Londynie stwierdził, że narodowi angielskiemu zagraża wymarcie, jeśli liczba urodzeń w dalszym ciągu będzie się tak zmniejszała, jak obecnie. Anglia i Walia, liczące razem 41 milionów ludności, nie posiadają więcej dzieci, aniżeli w roku 1876, gdy ogólna suma zaludnienia wynosiła 24 miliony. W okresie wojny z Burami, przed 40-tu laty, ludność W. Brytanii nie dorównywała liczebnością obecnemu stanowi, ledwie mimo to było w Anglii 1.5 miliona dzieci. Charakterystycznym jest fakt, że spadek liczby urodzeń pojawia się właśnie wśród najuboższych warstw ludności, co przypisują złym warunkom społecznym, w jakich musi żyć wielka część narodu angielskiego.

Refleksy, jakie stan rzeczy obecny w Anglii rzuca w perspektywę przyszłości, noszą odcień melancholijności. Czasopismo „Statist” zamieściło w jednym z artykułów takie oświadczenie:

„Urządowo walczymy za wolność; w rzeczywistości jednak jest to tylko frazes, a ponadto jest pewnym, że nigdy nie będziemy wolni”. Przejawia się w tych zdaniach uświadomienie sobie faktu, że „złote dni” Albionu ułotniły już w pomroce przeszłych dziesięcioleci, a zależeć od Wujka Sama posuwa się niepowstrzymanie dalej.

„Należy uważać za niesłychane nieszczęście, — pisze dalej „Statist” — że na ogół kierownicy polityczni Anglii, powołując się nazdziejami politycznymi, przytaczają górnolotne motywy dla uzyskania pewnych określonych celów. W większości wypadków mogłoby im jednak być bardziej otwartymi i wówczas nie naraziłoby się na taką śmieszność. Byłoby lepiej, gdyby narzecze raz wskazywał na fakty; opinia publiczna patrzyłaby na zjawiska realne i nie gubiłaby się w fantazjach. Dotychczasowe metody tworzą bowiem w wyobraźni Anglików taki obraz przyszłego wyglądu świata, który, na skutek wyników wojny obecnej, pod żadnym względem nie znajduje potwierdzenia.

„Już teraz jest pewnym — konkluduje „Statist” — że Anglia wyjdzie z tej wojny zubożona, a nie, jak ktoś mógłby sądzić, bogatsza.

Bardzo charakterystyczne to oświadczenie, że „wolność jest tylko frazesem”, zapewne nie było przeznaczone na użytek zagranicznej propagandy lorda Edena.

4 dni walk na froncie rzeki Mius Jedna armia sowiecka zniszczona — 15.000 jeńców

BERLIN, 5 sierpnia. — Agencja „Telepress” dowiaduje się z dobre poinformowanych źródeł następujących szczegółów o sytuacji na froncie wschodnim:

W walce, trwającej zaledwie 4 dni, wojska niemieckie odniosły zwycięstwo na froncie rzeki Mius, nad znaczną przewagą bolszewików. Znaczenie tego sukcesu, prócz odzyskania dogodnej pozycji obronnej, polega przede wszystkim na zupełnym zniszczeniu jednej z armii sowieckich. Choćby na razie brak jeszcze końcowych danych o ilości jeńców i zdobytcy, to jednakowoż obecnie można podać już, że w dniu wczorajszym ilość jeńców znacznie przekroczyła liczbę 15.000. Bardzo znaczna jest również zdobycz w czołgach, pojazdach i ciężkiej broni. Liczbowo dotychczas dane te nie zostały jeszcze ujęte. Nie ulega jednak wątpliwości, że w ręce niemieckie wpadło wyposażenie jednej całej bolszewickiej armii ofensywnej.

Sukces ten wojska niemieckie odniosły, ponosząc za swej strony bardzo nieznaczne straty. Spośród czołgów niemieckich np. biorących udział w akcji jedynie 2 zostały unieruchomione, skutkiem bezpośredniej akcji bojowej. Jeden z nich nadaje się jeszcze do naprawy.

Również pod Biełgorodem, skutkiem lokalnej akcji, zdolano usunąć stary wyłom, dokonany przez bolszewików. W akcji tej lotnicy niemiecy i węgierscy skutecznie wspierali własne wojska, bombardując przez szereg godzin piechotę bolszewicką, czołgi i stanowiska artylerii przeciwniczej. Celnymi pociskami zniszczyli oni 17 wozów bojowych i prawie 100 pojazdów mechanicznych. Ponadto rozbili jedną ciężką baterię artylerii przeciwniczej, a szereg miejscowości, rozbudowanych jako silne punkty oporu, skutkiem celnego bombardowania, stanęło w płomieniach. Okrążone sowieckie grupy bojowe zostały rozbite.

Odpowiednio również wysokie były krwawe straty bolszewików. Koncentrycznemu atakowi oddziałów niemieckich ujęć zdołali jedynie słabe, niedolne do walki rezerwy dywizji sowieckich. Lotnictwo również w dniu wczorajszym, niustannymi atakami silnych zespołów bojowych na polaczenia z tyłami i obszary, służące bolszewikom do ugrupowania w pośpiechu sprawdzonych rezerw, przyczyniło się decydująco do odniesienia zwycięstwa. Samoloty nurkowe rozbiły sowiecki zespół czołgów, podczas ataku, mającego na celu odciążenie sił bolszewickich, zagrożonych okracającym manewrem wojsk niemieckich. Akcja lotników niemieckich była tak skuteczna, że okrażenia sił bolszewickich, bez przeszkód, zdolano doprowadzić do końca. Większość czołgów tej grupy rozbita lub unieruchomiona. Jedynie nieliczne wozy bojowe zdołaly uciec.

W rejonie łuku Orła bolszewicy, podobnie jak i w dniu poprzednim, przystąpili do ataku, zwłaszcza od strony południowo-wschodniej, rzucając do akcji silne jednostki piechoty i broni pancernej, w ten sposób za wszelką cenę przełamali linię w kierunku na Brańsk. Doszło do ciężkich i zmiennych walk, w przebiegu których bolszewikom udało się przejściowo włamać się do niemieckich linii obronnych. Dowodzący general jednego z niemieckich korpusów armii, na czas rozpoznania na swoim stanowisku bojowym zagrożenie niebezpieczeństwa i, zebrawszy szybko będące do dyspozycji rezerwy, dokonał potężnego przeciwnatarcia, w wyniku którego udało się wojskom niemieckim ponownie wyprzeć bolszewików z 2-ch stanowisk wyżynnych i tym samym skutecznie odciąć oddziały, które dokonywały włamania.

W jednym zdaniu

Według wiadomości pochodzących z ewangelicznego dziennika „Dagbladet” z Lizbon, traktowane w całym szeregu portów brytyjskiej espadie w misiegiu lipcu znacznie w porównaniu z czerwcem, przy czym armatorzy angielscy zarzucają Amerykanom, że w czasie operacji lotniana używają oni w służbie (inni statków brytyjskich, oszczędzając amerykańskich.

Jak z Algieru donosi brytyjska służba prasowa, Giraud został mianowany gubernatorem francuskim sił bojowych, natomiast de Gaulle objął stanowisko prezesa „Rady Francji”.

W Lizbonie odbyła się w dniu 1 sierpnia wielka defilada sił zbrojnych i ligiona portugalskiego przez prezydenta państwa Carmona oraz rządem, jako świąteczna pogotowia obronnego Portugalii.

Główna kwatery armii Stanów Zjednoczonych zakomunikowała przez radio, że Szu-Łan senator amerykański przybył do Anglii w ramach „podróż inspekcyjnej”.

Według wiadomości radia w Kairze, przybył z Afryki podkomendant de Kairo wydział transportowy składający się z trzech Brytyjczyków i 10-ciu Amerykanów, którzy zajmują się budową autostrady z Kairu do Kaszradu.

KRYSTYNA WAJCHT

Ludzie szczęśliwi

Powieść.

— Rozumnie pan chyba, że nie zniósłabym żadnej nadzwyczajnej sytuacji, mam dzieci...
 — Może być pani spokojna!
 — Uspokój się nie tyle słowa Pawła, ile miły brzęk monet w kieszeni szlafkara.
 — Zniknęła za odrapanymi drzwiami rzucając ostatnie wyniosło-chłodne spojrzenie.
 — Spojrzeli na siebie niepewnie.
 — Co za babzylsy! Po cośmy tu zostali, Malgosiu?
 — Na razie, dopóki nie znajdziemy pracy...trudno znaleźć mieszkanie od zaraz...po miesiącu można zmienić...
 — Paweł był wyraźnie przynęcony. Pomógł Malgosi zdjąć płaszcz i usiadł niepewnie na trzeszczącym łóżku.
 — No, nie martw się, Pawelku, zobaczysz, tu może być całkiem przyjemnie!
 — Powątpiewająco kiwał głową.
 — Ten zachód słońca jest bardzo ładny, to tylko my nie znamy się na sztuce!
 — Tak, zupełnie się nie znamy!
 — Pomóż mi porządkować meble, tam za kotarą będzie twój pokój, wstawimy tam jedno łóżko.
 — Wstał z niemym uczuciem, że szczerzy zęby buldog chwycy go za tyłek.
 — Nie uspokój się, dopóki nie wyruczę tego potwora!
 — Ależ, Pawelku, ten pieasek ma całkiem przyjemną minę, nie lubisz zwierząt? To słizny buldog!
 — Doprawdy tak ci się podoba, Malgosiu? Zostaw go więc w swoim pokoju!
 — Chętnie, więc do roboty!
 — Przesunęli łóżko i porządkowali „meble” a raczej stare krzesła, które przez ironię nazwano meblami.

Umyli się zaraz w zimnej wodzie, gdyż „chwilowo” nie można było doprosić się o ciepłą.
 — A teraz pójdziemy spać, zmęczeni jesteśmy, Pawelku!
 — Chciałem ci powiedzieć, że nie spotkałem nigdy takiego człowieka, jak ty i że ci bardzo polubiłem, Malgosiu!
 — Uściśnij jej małe łapki i poszedł do „sieciby”, to znaczy za psak łowicki.
 — Za chwilę Malgosia zgasiła światło i Paweł zasnął zdrowym snem młodoci.
 — Rano obudził się z uczuciem, jakby zgrażył dziki koni wpadła do pokoju trającą po drodze wszystko, wszystko, a więc i jego rozpaloną głowę.
 — Potok niesamowitych dźwięków ogłuszał go i oszalał!
 — Zerwał się z łóżka i wypadł, odkryty koldrą do pokoju Malgosii.
 — Malgosia stała na środku w niebieskiej pidżamie.
 — Co się tu dzieje?! — zawołał nieprzytomnie.
 — Nic... Pawelku... to za ściana, zdaje się że nasz gospodarz gra na fortepianie!
 — Racja! Ta zastraszająca pianina dźwięków, była jednak muzyką!
 — Słuchaj!.. to... to jest okropne!
 — Ależ, Pawelku! Do wszystkiego się można przyzwyczaić, ten pan bardzo ładnie gra, tylko fortepian jest troszkę rozstrojony!
 — Mówiła spokojnie, mając na twarzy łecuchy grymas, jaki robią zawsze ludzie nerwowi na odgłos nioszonego po szkle.
 — Słuchaj, czy on długo tak potrafi? Bo ja oszaleję, nie wytrzymam, zrozum: nie noszę muzyki, opera jest dla mnie płaczną na byka, a to... to już przechodzi wszystko!
 — Uspokój się! On bardzo ładnie gra, a ty musisz polubić muzykę! Wyobraźmy sobie, że w pokoju jest idealna cisza... może porozmawiamy?
 — Buldog lypnął złowrogi na Pawła wypukłymi ślepiami.

— Proszę cię, zamknij w szafie tego pieśka!
 — Gotował pomyśleć, że jestesż żył człowiekiem, przeskądza ci niewinny buldog, przeskądza muzyka... Uwaga! zsuwa ci się koldra! Prawda! Zapomniałem, że nie masz rzeczy! Spaleś, biedaku, bez koszuli, jak można było mi nie powiedzieć! Proszę, masz pidżamę!
 — Nie, Malgosiu!
 — Weźże, widzisz, że mam dwie!
 — Będzie trochę mała!
 — To nie, Pawelku, nie musi być duża!
 — No, spódnice zakryją mi ledwie kolana!
 — Nie przesadzaj! Zresztą mężczyźni śpią przeważnie tylko w kurtce! Ubiaraj się teraz i daj mi pieniądze, pójdę kupić coś na śniadanie!
 — Jej się chyba cały świat podobał — myślał mając się pachnącym mydłem Malgosii i lekko ielucichno trającą butem nos gopsowego brytana.
 — Na śniadanie były bułki z masłem i kawa. Malgosia wtrącała cicho, stuwając nakrycie:
 — Czy nie należysz do ludzi lubiących przypaloną kawę?
 — Nie! A bo co?
 — Bo szkoda... właśnie kawa się przypaliła! Przeknał kilka gorzkiych tyków wykrzywiając się niemilosiernie.
 — Jesteśmy za biedni na grymasy, Pawelku, uśmiechnij się i wypij kawę. Kawa jest nieprzyjemna, słodzikuta, podobna żółtkom...
 — Wyszczereżył zęby w nieudanej imitacji uśmiechu i duszkiem wypił całą filiżankę.
 — A teraz idź na miasto starać się o pracę!
 — Pracaj!
 — Będzieś szczęśliwy dopiero wtedy, gdy zaczniesz pracować!
 — Jesteś tego pewna?
 — Najzupnijniej!
 — Do widzenia Malgosiu!
 — ...I zaczęła się wdrówka po biurach, urzędach i fabrykach.
 — Z początku dzwonił nieśmiało i pytał zawstydzone głosem:

— Czy nie ma jakiej pracy dla mnie? — Pożwalał woźnym trząsać sobie drzwiami przed nosem i wysłuchiwał nieudanych żartów.
 — Potem obudziła się w nim ambicja; jako — ma wrócić bez niczego? Ma być na utrzymaniu tej wczoraj poznanej kobiety? Co pomyśli o nim Malgosiu!
 — Zatrzymał się przed „Zarządem Kanalizacji i Wodociągów”. Wszedł śmiałym, pewnym krokiem. Wyjął z portfela wizytówkę i podał ją woźnemu.
 — Proszę zameldować mnie panu dyrektorowi!
 — A w jakiej sprawie?
 — W sprawie posady.
 — U nas posad nie ma.
 — Wskaz na pewno, że jest wolna posada!
 — Nie, moój panie, nie ma!
 — Proszę, nie ma jednak zameldować!
 — Kto by tu stał darmo narząz!
 — Wskazał w otwartą łapę złowrogi i usiadł w poczekalni... Po równo półgodzinnym czekaniu otworzono przed nim drzwi pokoju „pana sekretarza”.
 — Pan sekretarz był młody, przystojny i sztucznie surową miną nadawał sobie powagi.
 — Paweł się przedstawiał i zasiadł po drugiej stronie biurka bawiliąc swoją sprawę przed niecierpliwie bawiliącym się olświeczonym panem sekretarzem.
 — Tak, istotnie... jest u nas posada, ale pan się nie nadaje! To jest zupełnie nieskomplikowana praca z pensją dwustu złotych. Pan rozumie, nie możemy tak wynagradzać człowieka ze studiami. Proszę zostawić adres, jeśli się coś trafi...
 — Panie prokurentie! — wykrzyknął Paweł czując, że znówu chce go spalić.
 — Wyzkałeciałem, odrzucił mój dyplom!
 — Ach nie, nie można, jesteśmy wierni zaszczepieniu... odpowiedni człowiek — na odpowiadanie „miejscu”! Jeśli się coś trafi, proszę mi wyrazić...
 — Paweł był wściekły! Wrócił do domu i cznął kapelusze na ziemię. (d.c.a.)

Na sz...
 C...
 Książ...
 lejnosc...
 go wzro...
 teczny...
 jacego o...
 fundam...
 pen nau...
 tat filoz...
 zagadnie...
 W wy...
 tyw...
 libel...
 ono, zd...
 — ich t...
 ryż, ja...
 zyczne...
 kusowe...
 oledwid...
 zmiany...
 stron k...
 książka...
 czyi s...
 Istnie...
 okolicz...
 ne bibli...
 de W...
 tologie...
 wania i...
 przy cz...
 Peracyj...
 Choroc...
 ryś z b...
 ślinych...
 kie oko...
 trzu, os...
 led pe...
 nych, p...

Z Częstochowy i okolicy

Łudziły mnie sny...

Zwiodył mnie marzeń nitki pajęcze
I lesne czary...
Łudziły mnie sny me dziewczęce,
I nocne mary.
Szepiał mi krasnal, że szczęście słote
Na srebrnej łące,
Przejrzajcie, pochłonie moją tęsknotę
I serce spałi.
Czytał mi śpierszyk bajki tajemne
W letnie wieczory
Ze za grami oroty są ciemne
I wielkie bory.
I że w nich mieszka królewicz słonec
I szczęście złote,
Co mi zakwieci gwiazdek tysiącem.
Spali tęsknotę...
Lecz zwiodył my sny, zwiodył marzenia...
I bajki ludka...
W sercu tęsknota w objęciach cienia
Drzemie cichutko...

Kri.

Sierpień
6
Piątek

Dziś: Przem. Pańskie
Jutro: Kajetana W. Don.
Wschód słońca o godz. 5,26
Zachód " " 20,44

DZIS ZACIEMNIAMY
od godz. 22,00 do godz. 4,00

Och, ci poeci!

Często się zdarza, iż poezje, o których sam autor ma najlepsze mniemanie — wędrują do kosza redakcyjnego, a potem rodzą się autorskie pretensje, zgryźliwości i zamiania wiary we wszystko „co dobre, ładnie i sprawiedliwe”. Mimo to wiersze płyną nieprzerwaną powodzią, zalewają czasopisma, wybrzyżają z poczty, tarzają się nieomal po ulicy, aż stępnę echo nieświestni wieszczni grałomawcy.

Och, ci poeci!
Mętki lich fantazji wędruje po beskresnej preri, bryka po malarzycznych splątanych gestwach, widzi się na stronie, skaliste zbocza, kłębi fatamorgana w bezodnych pustynnych obszarach, chadza po syberyjskich tajgach, kołuje w błotach, żyje w puszczy i na kamiennych wysypkach, penetruje dżungle lub pampasy. Hipnotam spaceruje u nich po podłożu skalistym, a koń jest zwierciemien obszaru trzaskawych, a wszystko w ku ce omotele lat, aż ambicja znawstwa duszy ludzkiej, psychoanaliza, liryzm, demonizm, ikająca tragedia...
Poeci, pięćcy piękności, czyste anioły w zatrutej atmosferze codzienności! Siewcy rymu i rytmu, lekarze bólaczkę serca! Przyznajemy wam wielkość duszy, atrakcyjność najdziwniejszych pomysłów, cud waszego artyzmu! lecz prosimy o większy samokrytycyzm, znajomość podstawowych nauk i dobra, a nieprzymuszoną wolę, której oby nigdy nie klelnak zwyczaj, ordynary kosz redakcyjny!

Fachowe uczelnie

(x) Państwowe Kursy Fachowe we Lwowie (Leśne, Rolnicze, Medyczo-Przyrodnicze i Techniczne) rozpoczynają rok szkolny z dnem 1 września b. r.
W związku z tym, do dnia 15-go b. m. winni kandydaci (arjczyści, niemiecy), pragnący rozpocząć lub kontynuować naukę na wspomnianych kursach, składać odpowiednie podania.
Do podań, które przesyłać można listem poleconym, należy załączać: własnoręcznie napisany w języku niemieckim życiorys, metrykę urodzenia, dowody dotychczasowego wykształcenia, świadectwo odbycia służby budowlanej (tylko dla kandydatów urodz. po roku 1923), świadectwo zdrowia, zastępiące przysięgę zapewnienia o arjjskim pochodzeniu oraz cztery fotografie dowodowe.
Podania przysyłać należy do Kierownictwa Państwowych Kursów Fachowych we Lwowie — Fichtenstrasse 47. I p.

Nowi kierowcy samochodów

(x) W dniach 26 i 27 lipca b. r. w lokalu miejscowej Szkoły Kierowców Samochodowych E. Ślaskiego, przy ul. Targowej 18/22, odbyły się egzaminy na kierowców pojazdów mechanicznych. Egzamin złożyło z wynikiem pomyślnym około 50 osób.
Następnego dnia (28 lipca) podobny egzamin złożyło 40 kandydatów z powiatu radomskiego — w gmachu Starostwa w Radomsku.

Bezpośrednio po egzaminach teoretycznych, przyszli kierowcy wykazali się w czasie próby jazdy, praktycznymi wiadomościami o prowadzeniu wozów.
Egzaminom przewodniczył delegat Rządu Gen. Gub. inż. Walenci z Krakowa.
Prawie wszyscy absolwenci są to młodzi kierowcy. Jedynie kilku kandydatów, długoletnich kierowców, zmieniła stara, polskie, nieważne już prawa jazdy, na obecnie obowiązujące.
W obecnej chwili szkoli się nowych kandydatów na kierowców pojazdów mechanicznych.

Repertuar kin

(k) Od piątku, dnia 6-go sierpnia, kina naszego miasta wyświetlać będą następujące filmy:
Luna — „Jeden z nas musi zginąć” z Lidą Baarovą i Albrechtem Schoenhalem w rolach głównych. Film Fip'u.
Victoria — „Piętno wyroku” film z życia cyrkowego, nakładem Titanus-Rodini, z udziałem Laury Solani, Pasco Giachetti i innych.
Początki seansów jak zwykle; w dni powszednie: o godz. 15, 17, 19, w niedziele: o 13,

15, 17 i 19-ej. Nie uwzględnia się spóźnienia.
Przypominamy, że w czwartki Kino Luna czynne tylko o godz. 15-ej i 17-ej.
Spór mieszkanek plebanii
(K) Stanisława Słowitka, ozam. w Rudnikach na plebanii, znieważyła słownie i Honorijną Zmudową, właścicielką tej plebanii.
Polewało ją nie raz oskarżona ubliżaća poszkodowanej, a prócz tego starała się oszukać ją, rozglądając o rzekomych skradzieżach przez Zmudową, która zrzuciła z plebanii, spór zakończony został przed Sądem Grodzkim, gdzie po przesłuchaniu świadków, niezbyt widać zaczęło w gniewie niewiele się pogodziły się, wobec czego sprawę umorzono.

Z żałobnej karty

(x) Ostatnio zmarły w naszym mieście następujące osoby:
Juliana Piotrowska, lat 70, Kordeckiego 4/8; Teofil Sołek, lat 65, św. Rocha 3; Władysław Siech, lat 77; Rynek Narutowicza 32; Marian Wójcik, lat 48, 7 Kamieniec 27; Kazimierz Trzciński, lat 18, Prosta 7; Maria Rosołowska, 4 miesiące, św. Rocha 87; Maria Święlicka, lat 76, Ślepa 5; Zygmunt Wójcik, 4 miesiące, Paderewskiego 27; Bronisław Leśniarski, lat 46, Narutowicza 192.

Polska Policja mundurowa przyjmuje kandydatów

(X) Polska Policja mundurowa w Gen. Gub. posiada szereg wolnych miejsc i rozpoczęła akcję przyjmowania nowych kandydatów do służby w jej szeregach.
W związku z tym Urzędy Pracy wydały specjalne ogłoszenia omawiające przyjęcie, służby i wynagrodzeń Policji Polskiej.
Zasadnicze uposażenie miesięczne dla kandydata policyjnego wynosi 100 zł., dla kaprala 230, plutonowego 235, sierżanta 280 oraz dla starszego sierżanta 305 zł. Prócz tego wszyscy wymienieni korzystają z t. zw. „policyjnego dodatku” wynoszącego 50 zł. miesięcznie. Poza tym za wykonywanie w służbie rozmaitych funkcji przewidziane są specjalne dodatki służbowe. Pełniący służbę w szeregach Polskiej Policji otrzymują bezpłatnie u mundurowanie i bieliznę oraz prócz zasadniczych przydziałów żywności, dla siebie i rodziny, kontyngent na dodatkowe karty kat. I. oraz inne nadzwyczajne racje żywnościowe.

siadający średnie i wyższe wykształcenie mogą liczyć na awans na oficerów.
Już po upływie 5 lat służby uzyskuje się zaopatrzenie emerytalne. Podobnie przysługuje renta w razie wypadku w czasie służby — bez względu na ilość wysłużonych lat.

Przeszkolenie kandydata trwa 1 rok, po czym po ukończeniu szkoły policyjnej istnieje możność awansowania na kaprala, po czterech latach służby — na plutonowego Policji, trzy lata później na sierżanta i po takim okresie na starszego sierżanta.

Warunkami przyjęcia do Polskiej Policji mundurowej jest odpowiednia budowa fizyczna, wzrost wynoszący przynajmniej 165 cm., (wyjątkowo 160 cm.) wiek 20-30 lat obecnie w drodze wyjątku przyjmuje się, aż do odwołania kandydat w wieku 18 do 40 lat), dostateczny rozwój w słowie i piśmie (požadano znajomości języka polskiego), oraz nieskazitelna przeszłość. W szeregi Policji nie mogą być przyjmowane osoby zasądzone prawomocnie na skądle państwa lub działające w przeszłości na szkodę państwa.

Za wybitne zasługi w czasie służby stosowane jest nie tylko pierwszeństwo w awansie lecz również nagrody pieniężne.

Podanie o przyjęcie winno posiadać 2 fotografie: własnoręcznie napisany życiorys, 2 fotografie (jedną wprost i jedną z profilu), ostatnie świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, urzędowe świadectwo moralnego prowadzenia się w ciągu ostatnich 2 lat oraz zaświadczenie z odbycia służby budowlanej.

Zgłoszenia kandydatów do służby w Polskiej Policji mundurowej przyjmuje wszystkie jednostki zarówno niemieckiej jak i polskiej policji porządkowej, oraz urzędy polskiej służby budowlanej (dla odbywających obowiązkową służbę pracy).

Zastosowanie tkaniny drzewnej

(tp) Ostatnio znowu zdobyto lepsze rezultaty w dziedzinie badań materiałów z włókna drzewnego w produkcji tkaniny z drzewa i sztucznej jedwabiu. Jeżeli chodzi o włóknę z włókna drzewnego, to udało się osiągnąć wielokrotnie silniejszą wytrzymałość oraz odporność na działanie wyprodukowanej z włókna tkaniny. Dawniej bowiem miala w stosunku do bawełny wytrzymałość włókien drzewnych na wilgoć odbiła się ujemnie na wyrobienie z nich bielizny, co obecnie udało się prawie całkowicie już usunąć. Wytrzymałość natomiast włókna z drzewa pod względem trwałości spotęgnowano do tego stopnia, że produkowane dzisiaj włókna przewyższają nawet bawełnę. Jako dalszą zdobycz można wymienić elastyczność. Produkcie się na przykład włókna o tak doskonałej elastyczności, że zrobione z nich na próbę szelki nie

ustępują w niczym szelkom z tkaniny zawierającej gumę.

Jeśli chodzi o inne kierunki produkcji i przerobki wełny drzewnej, osiągnięto również znaczne postępy. I tak np. rozpoczęto wytwarzanie sznurów do wodek i sznurówek z włókien perlonu. Nowy ten artykuł zdał całkowicie egzamin i ma w najbliższej przyszłości duże widoki rozwoju. Dalej uczyniono postęp w odporności nowych tkanin na działanie kwasów i wytrzymałości na ścieranie przy tarciu i to w takim stopniu, jak dotychczas wykazywały włókna naturalne. Dzięki tym ulepszeniom należy przypuszczać, iż jakoś sztucznych tkanin można znacznie poprawić i tym samym da nam możność całkowitego uniezależnienia od bawełny.

Ustępują w niczym szelkom z tkaniny zawierającej gumę.
Jeśli chodzi o inne kierunki produkcji i przerobki wełny drzewnej, osiągnięto również znaczne postępy. I tak np. rozpoczęto wytwarzanie sznurów do wodek i sznurówek z włókien perlonu. Nowy ten artykuł zdał całkowicie egzamin i ma w najbliższej przyszłości duże widoki rozwoju. Dalej uczyniono postęp w odporności nowych tkanin na działanie kwasów i wytrzymałości na ścieranie przy tarciu i to w takim stopniu, jak dotychczas wykazywały włókna naturalne. Dzięki tym ulepszeniom należy przypuszczać, iż jakoś sztucznych tkanin można znacznie poprawić i tym samym da nam możność całkowitego uniezależnienia od bawełny.

Do wczesnego rozpoznania, niewidocznej jeszcze dla oczu choroby książki, używa się metody naświetlania specjalnymi promieniami, a o prócz tego stosowana jest i analiza chemiczna stanu papieru. Jeśli jednak, pomimo wszystko, cenny druk został nadgrzany przez szkodniki lub uszkodzony w inny sposób, wówczas pozostałe resztki zabezpiecza się przez spójnienie z odpowiednio dobraną nową masą papierową. Czynnione są również wysiłki w kierunku preparowania środków, którymi daby się nasycić dane dzieło i nadać mu pożądaną odporność na działanie szkodników i w ogóle tego wszystkiego, co ongi nazywano „zębem czasu”.

W bibliotekach zastosowano specjalne instalacje, zapobiegające zarówno nadmieremu wysuszeniu książek jak i wilgoci. Ten sztucznie utrzymywany „zdrowy” klimat wszedł w użycie także w muzeach, gdzie zapobiega tworzeniu się rysów i pęknięć na obrazach olejnych. Wentylacja odbywa się tam przy pomocy przyrządów, które nie pozwalają, aby do wnętrza lokalu przenikały szkodliwe intruzje roślinne czy zwierzęce.
Do wczesnego rozpoznania, niewidocznej jeszcze dla oczu choroby książki, używa się metody naświetlania specjalnymi promieniami, a o prócz tego stosowana jest i analiza chemiczna stanu papieru. Jeśli jednak, pomimo wszystko, cenny druk został nadgrzany przez szkodniki lub uszkodzony w inny sposób, wówczas pozostałe resztki zabezpiecza się przez spójnienie z odpowiednio dobraną nową masą papierową. Czynnione są również wysiłki w kierunku preparowania środków, którymi daby się nasycić dane dzieło i nadać mu pożądaną odporność na działanie szkodników i w ogóle tego wszystkiego, co ongi nazywano „zębem czasu”.

Nie tylko namiętny bibliofil lecz i przeciętny nabywca książki ma zwyzyk kłaść na kłójce z kart pecałkowanych swój podpis dla zarzeczania swojego tytułu własności. W ten sposób wyraża się również poniekąd stopień przywiązania do danego dzieła i opatrjuje się książkę narwiemkim jej posiadacza, aby na wypadek zaginięcia umożliwić sobie jego łatwiejsze odnalezienie oraz niewątpliwie ustalenie, że książka jest ta sama, o którą chodzi.

Oszczędnienie książek od wylicznosci powyższej napastników daje się przeprowadzić przy pomocy przegazowania, ponieważ jednak niektóre gatunki same atakują również papier, po szeregu ataków licznych doświadczalnych wyeliminowano szkodliwe i ustalono listę tych, które można stosować bez ryzyka. Są to m. in. kwas siarkowy, węglowy oraz mieszanina chłorydu etylowego z gazem kwasu węglowego a wreszcie kwas „lekcyjny”.
Nie dająca się niczym zastąpić wyjątkowo cenna wartość poważnych księgozbiorów dala powodó do rozczarowania nad nimi bardzo troskliwe opie-

Wielkich klinikach położniczych zawsze mogły powstać wątpliwości czym dzieckiem jest dany noworodek i ze strony matek wyrażane były obawy przed zamianą maleństwa. Na tym temacie został nawet przed laty osnuty cały legion melodramatów teatralnych oraz rzewnych powieści. Nowoczesna nauka i technika nie pozostawiła tej kwestii odległym.
W pewnej klinice na Węgrzech, gdzie zamiana noworodków nie mogła nastąpić, w skutek stoso-



PEŁNE POKRYCIE STRAT
KRAKÓW. — Niedawno temu w kolonii Brzeszce gm. Stępczyca wybuchł wielki pożar, od którego spalono 48 domów mieszkalnych, 18 stodół, 37 stajni, 8 obławów, 11 cennych krowy, świnię i 1 p. zwierzęta gospodarskie. Ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina i smolek, które wylazły z ludziach na szczęście nie było jedynie czterech osoby doznały niekiedy poparzeń, szereg innych odniosło lekkie obrażenia.
Ogólne szkody oszacowano na 850 000 zł., z których tylko 220 000 zł. wzięto pokryć z ubezpieczenia od ognia. Różnicę w wysokości 630 000 zł. wyrównał ze środków rządowych starosta powiatowy w Puławach. Powyższa kwota będzie przeznaczona na zakup materiałów, potrzebnych do odbudowy spalonych gospodarstw rolnych.

ZBRODNIA CZY SAMOBIŃSTWO
WARSZAWA. — W pobliżu lasietwa Majdan Ślesiański, przy Solidera, now. Chlan (okr. warszawski) nasady krowy pastersze odkryli przypadkowo zwłoki nieznanego mężczyzny średniego wzrostu, lat ok. 40-45, o ciemnobrunatnych włosach, zszesnanych do góry, na skroniach lekko skąpanych. Mężczyzna ubrany był w białą koszulę sportową, w czarny krawat i trykotowe białe rękawicy.

Akcja zbierania odpadków

(x) Rozpoczęta na terenie naszego miasta, w czwartek b. r. akcja zbierania odpadków i starzyny dala, jak nas informują czynniki miarodajne doskonałe wyniki.

Aczkolwiek trudności natury technicznej, brak odpowiedniej ilości wozów, ze względu na odbijające się żniwa nie pozwoliły na odstawę całkowitej ilości odpadków w oznaczonym pierwotnie terminie — jednakże dotychczas, na ogólną ilość 147 istniejących na terenie Częstochowy okręgów zbiorczych i punktów skupu — 115 oddało, kompletnie zebrany materiał. Pozostałe punkty zakończą pierwszą część akcji w ciągu bieżącego miesiąca.

Poszczególne okręgi zbiorcze odstawiały zależnie od swych wielkości, rozmaite ilości odpadków. W największym z nich zebrano ponad 8 000 kg starzyny, dwa dalsze oddały ilości powyżej 5 000 kg.

Ogólnie ludność naszego miasta złożyła dotychczas imponującą liczbę 115 ton starzyny i odpadków. Na ilość tę składało się m. in. 71 059 kg żelastwa, 13 693 kg papieru, 5 842 kg różnych szmat, 22 442 kg szlufki szkła, a poza tym okazałe ilości kości, metali, gumy, butelek, korków itp.

Po odstawieniu pierwszej partii powyższych towarów w Częstochowie, rozpoczyna się automatycznie zbiórka dalszych ilości.

W zrozumieniu doniosłości akcji dla całokształtu gospodarki, każdy mieszkaniec miasta winien dołożyć jak najwięcej starań, celem złozenia, w miarę możliwości, jak napożakniejszej ilości starzyny, zbędnych w gospodarstwie domowym przedmiotów i odpadków.

Na szlakach wiedzy współczesnej

Chore książki i nowy atrament

Książka. Siedem, obok siebie, w koresponej kolonności, ustawionych liter i oto na taśmie naszego wzroku wewnętrzny wyolania się obraz syntetyczny przedmiotu, jak donosiła rolę odgrywanego w rozwoju cywilizacji — rzeczy, która była fundamentem tego, co nazywamy w ogóle postępem nauki. Elementarnej jest książka i jest nią traktat filozoficzny czy specjalna rozprawa o jakimś zagadnieniu technicznym.
W tym momencie natrętnie nasuwa się myśl, wypowiedziana przed wiekami „haben sua fata libelli”. Znos ciążą i nad książkami. Ale doczyrzo ono, dając się, raczej tego, co książki zawierają — ich treści — tymczasem zarówno stare papyry — jak i późniejsze pergaminy, czy obecnie używane gatunki papieru — od gazetowego do luksusowego wełnu lub brystolu, narazone są na niewidoczne lecz ślepe, po cichu odbywające się zmiany w wyglądzie i czystości poszczególnych stron książki — co wywiera wrazenie jak gdyby książka zapadła na choroby chroniczne i ulega jej niebezpiecznemu oddziaływaniu.
Istnieją więc „choroby” książek i w pewnych okolicznościach atakują epidemicznie całe cenne biblioteki, wyradzając niepowetowaną szkodę. W Rzymie powstała instytucja badająca „patologię książek” badająca umienczość rozpoznania i leczenia chorób, które trapią książki przy czym stosowane bawją nawet „zabiegi operacyjne” szczególnego rodzaju.
Choroba książki może być wywołana przez kłóty z bardzo wielu istniejących szkodników roślinnych lub zwierzęcych, a prócz tego przez takie okoliczności jak nadmier wilgoci w powietrzu, ostre działanie światła lub wreszcie wskutek pewnych rozkładowych procesów chemicznych, powodujących zółknięcie i krušenje się

papieru, zwłaszcza wyprodukowanego z niektórych rodzajów masy drzewnej.
Pomędzy żywymy szkodnikami, niszczącymi książki pierwsze miejsce zajmują szkodniki zwierzęce, których nauka poznała około 60 gatunków. Jest taki np. chrząszczycz z rodziny kolatków, który łatwo pożera książki. Określa go się jako „mola książkowa” choć istnieje również tył ludzki, nazywany żarobitwie tym mianem, lecz ten, aczkolwiek „pożera” książki, czyni to jednak wrokiem nie zawsze je niszcząc. Wspomnianą rodziną chrząszczyców — kolatków posiada ciekawą cechę, że gdy jej zagroza niebezpieczeństwo, umie wytrwać robić z siebie niebezpieczną. Następnie idzie „wesz książkowa” — owad o długości 1½ mm, znana z tego, że wyrządza szkody także w zbiorach naukowych flory, oraz entomologicznych. Osiedla się w książkach i pałki. Jak np. plaski skorpion książkowy”.
W sprawie książek lubią się nieźleździć wielo rakie szkodniki drzewne, a prócz tego książki mogą stać się ofiara napadów takich owadów jak wszyszkodzery chrząszczycz mosiężny, nazywany tak od swojego złotego ubarwienia.
Oszczędnienie książek od wylicznosci powyższej napastników daje się przeprowadzić przy pomocy przegazowania, ponieważ jednak niektóre gatunki same atakują również papier, po szeregu ataków licznych doświadczalnych wyeliminowano szkodliwe i ustalono listę tych, które można stosować bez ryzyka. Są to m. in. kwas siarkowy, węglowy oraz mieszanina chłorydu etylowego z gazem kwasu węglowego a wreszcie kwas „lekcyjny”.
Nie dająca się niczym zastąpić wyjątkowo cenna wartość poważnych księgozbiorów dala powodó do rozczarowania nad nimi bardzo troskliwe opie-

wania należytej uwagi i ostrożności, lekarz jednak obserwowali ujawniające się mimo wszystko u matek zdenerwowanie, które oddziaływało ujemnie i opóźniało powrót do zdrowia polonin, tym bardziej, że w pierwszych kilkunastu dniach życia odhagają się w twarzy i liniach „warzy nie moknięcia różne zmiany utrudniające jego rozpoznanie, gdy znajduje się wśród dziesiątków innych np. w wielkiej sali kapłowej Dla odróżnienia od siebie noworodków stosowano pierścionki, wstawiając im barki. Na wór odcisków palców używanych w kryminalistyce i do dowodów osobistych poczęto brać, tuż po urodzeniu odcisk pięty niemowlęcia. Innym sposobem odróżniającym jest naświetlanie pewnego miejsca skóry promieniami ultrafioletowymi przy pomocy lampy röntgenowej przy czym światło przechodzi przez pewien szkiełko, pozostawiając określony znak na skórze, który jednak dość szybko blaknie.

Wszystkie te sposoby, proste, tanie i praktycznie zostały przewyższone przez wynalezienie specjalnego atramentu, którym wobec matki znaczy się przedramie noworodka i dziecko do pierwszych kąpieli zabierane jest z tym znakiem. Doskonala jego widoczność i czystość trwa do 12 dni, po czym jednak może zostać osłabionym. Oczywiście atrament ten nie może być „skłidywym” dla skóry i ogólnego zdrowia dziecka to też wynalezienie odpowiednich jego składników chemicznych kosztowało wiele, mozolnych badań i eksperymentów. Rezultat pomyślny udało się osiągnąć, gdy wylimowano eter jako środek rozpuszczający a zastosowano natomiast pewien barwnik organiczny, przenikający do głębszych warstw skóry i wnikający z sobą substancje nieorganiczne. Woda destylowana, alkohol etylowy, nitrat srebra — to o główne, choć nie wszystkie składniki tego atramentu do oznaczania ludzkich noworodków.

Chemia przyniosła niewątpliwą sposobem ustniciecia obawy o zamianę dziecka, który to motywy był osnową również i wielu bajek. f. a.

